

Zbigniew Łepko

"Mity, modele, paradygmaty", Ian G. Barbour, Kraków 1984 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 21/1, 173-176

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ian G. Barbour: *Mity, modele, paradygmaty*, Kraków 1984, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, s. 268.

Pobieżne choćby zapoznanie się z historią nauki i filozofii nauki ukazuje głębokie przeobrażenie postaw badaczy wobec przedmiotu tych dyscyplin. Tylko w naszym wieku postawy naukowców wobec statusu metodologicznego i poznawczych możliwości nauki określonej zgodnie z anglosaską tradycją językową wyrazem „science”, a więc odnoszoną do nauk matematyczno-przyrodniczych, przeobraziły się od absolutnej pewności przez ostrożność do coraz częściej spotykanej skromności. W tym samym czasie w filozofii nauki zaznaczyło się przejście od pozytywizmu przez empiryzm do coraz szerzej akceptowanego dzisiaj paradygmatyzmu.

Spotkanie się nauki z filozofią i ich wzajemne oddziaływanie na siebie owocuje wzrostem ich dynamiki i coraz szerszym otwarciem się na wiele dziedzin ludzkiej kultury pozornie nie mających żadnego związku z nauką. Bliższe zapoznanie się z tym zjawiskiem ukazuje nowy rodzaj spotkania nieredukcyjnego prowadzącego do szeregu oryginalnych rozwiązań.

Książka Iana Barboura *Mity, modele, paradygmaty* poświęcona jest spotkaniu filozofii nauki z filozofią religii i teologią. Do podjęcia tej problematyki Autor jest uprawniony głównie z racji posiadanego solidnego przygotowania w zakresie każdej z tych spotykających się dyscyplin. Treść niniejszej książki jest rozwinięciem tezy Barboura, że najnowsze badania w filozofii nauki mają istotne implikacje dla filozofii religii i teologii. Autor prezentuje więc nowe spojrzenia na naukę oraz ich konsekwencje dla krytyki religii.

Polskie wydanie *Mitów, modeli, paradygmatów*, ukazujące się w 10 lat po edycji angielskiego oryginału, zostało uzupełnione posłowiem Józefa Zycińskiego aktualizującego poglądy Barboura przez odwołanie się do najnowszych tendencji w filozofii nauki. W tym krótkim tekście Zyciński potwierdził znane, zwłaszcza z *Języka i metody*, walory pisarskie i znawstwo przedmiotu.

Swoje rozważania, ujęte w strukturę dziewięciu rozdziałów prowadzi Barbour, zgodnie z przyjętą zasadą realizacji tego studium, równoległe na dwu płaszczyznach wskazując na analogie, tożsamości i różnice istniejące między nauką a religią. Po ogólnym wprowadzeniu (rozd. I) Autor podejmuje problematykę dotyczącą różnorodności funkcji języka (rozd. II). Jako punkt wyjścia przyjął fakt istnienia wielu typów języka spełniających różne funkcje. Na tym tle uwidacznia się specyfika samego języka religii oraz funkcji, jakie pełni. Służy mianowicie do wyrażania osobowego zawierzenia, poświęcenia etycznego i egzystencjalnego ukierunkowania życia. Ta specyfika języka religii wyznacza charakter jego odrębności od innych języków funkcjonujących sensownie w ramach własnych dyscyplin. Określając specyfikę języka religii Autor analizuje różne jego postacie, takie jak symbole, obrazy i mity. Tym ostatnim poświęca najwięcej miejsca, zajmując się ich charakterem i funkcjami. Mít bowiem rozumiany jako opowieść, w której przejawia się jakiś aspekt porządku świata najpełniej wyraża swoiste funkcje języka religii.

W swoich analizach Autor odwołuje się do myśli i rozwiązań wielu filozofów, religioznawców i teologów. Relacjonowanym i zestawianym poglądom towarzyszy jednak twórcza obecność myśli Autora, który w prezentowane dyskusje włącza się z własnym zdaniem, używając

najczęściej zwrotów: „jestem zdania”, „moim zdaniem” itp. (np. s. 177). W podsumowaniu poglądów dotyczących natury mitów Barbour opowiada się po stronie tych filozofów, którzy uważają, że język religii, oprócz funkcji przypisywanym tzw. „fikcyjom użytecznym”, pełni także funkcje poznawcze: podaje określoną perspektywę świata oraz interpretację historii i ludzkiego doświadczenia. (s. 10)

Zapoznanie się z charakterem i funkcjami mitów stworzyło Autorowi nową perspektywę badawczą, w której metodą podejścia do całej rzeczywistości jest rozpatrywanie modeli zawartych zarówno w religii, jak i w nauce. Ta koncepcja zrodziła się niejako w reakcji na demitologizację Bultmanna wprowadzającego na sposób Kantowski rozdzielenie człowieka i przyrody. Barbour dostrzega w takiej postawie badawczej niebezpieczeństwo zatracenia odniesień religii do przyrody i historii.

Już na tym etapie książki ujawniła się wielka erudycja Autora, która w dalszej części znajdzie potwierdzenie i dopełnienie przez bardzo czytelną sposob prowadzenia wykładu. Wydaje się jednak, że w pierwszej części *Mitów, modeli, paradygmatów* Barbour nie dość wyraźnie rozróżnia między religią a wiarą oraz między religioznawstwem a teologią. W dalszej części okazuje się w tym względzie wystarczająco precyzyjny.

Następnym zagadnieniem w ramach dokonywanych przez Autora analiz struktury nauki i religii jest rola modeli w obu tych dziedzinach (rozdz. III—V). Najogólniej mówiąc, model jest tutaj rozumiany jako symboliczne przedstawienie, w określonym celu, wybranych aspektów zachowania jakiegoś złożonego systemu. Jest to swego rodzaju narzędzie wyobraźni służące bardziej do organizowania doświadczenia niż opisywania świata. Spośród wielu typów modeli Autor zwraca szczególną uwagę na modele teoretyczne, których otwarta struktura najbardziej sprzyja ich rozwijaniu i tworzeniu racjonalnych hipotez. W odniesieniu do tych modeli broni stanowiska realizmu krytycznego jako pośredniego między dosłownością przyjmowaną przez realizm naiwny i fikcjonalizmem związanym ze stanowiskiem instrumentalizmu. Realizm krytyczny przyjęty przez Barboura na tym etapie rozważań do końca książki jest konsekwentnie podtrzymywany jako stanowisko odpowiadające najbardziej wszechstronnemu wykorzystaniu przyjętej perspektywy badawczej. Szczególna przydatność tego stanowiska zostanie uwidoczniiona w części poświęconej paradygmatom. Właśnie z tego stanowiska Autor stwierdza, że modele teoretyczne w nauce nie są ani odbiciem rzeczywistości, jak chcieli realisci naiwni, ani też jedynie użytecznymi fikcjami, jak nadal chcą instrumentalisci.

Zgodnie z przyjętą zasadą realizacji tego studium Autor po omówieniu funkcji i statusu modeli w nauce tę samą problematykę rozważa w odniesieniu do religii. Efektem jest wyodrębnienie czterech funkcji modeli: interpretacja doświadczenia, wyrażanie postaw, wywoływanie odsonięć i konstruowanie systemów metafizycznych.

Zestawienie wyników dotychczas przedstawionych badań ukazuje zarówno podobieństwa, jak i różnice zachodzące między modelami w religii a modelami teoretycznymi w nauce. W obu przypadkach mamy do czynienia z modelami opartymi na analogii, dającymi się rozszerzać na nowe sytuacje i stanowiącymi pojęciową całość. Upodabania je status, a także funkcja organizowania danych obserwacyjnych w nauce oraz doświadczenia indywidualnego i zbiorowego w re-

ligii. Modele religijne różni od naukowych ich funkcja pozapoznawcza oraz związany z nimi wyższy stopień zaangażowania osobowego.

Istotnym dopełnieniem rozważań nad funkcją i statusem modeli jest zagadnienie modeli komplementarnych wykorzystywanych przy badaniach rzeczywistości korpuskularno-falowych w całej fizyce mikroświata. Autor z dużym znanstwem nakreśla historyczne tło problemu podsumowując tę część rozważań ustaleniami warunków adekwatnego posługiwania się nazwą „komplementarny” w odniesieniu do tworzonych modeli. W oparciu o te kryteria Autor nie zgadza się z MacKay'em uważającym naukę i religię za opisy komplementarne. Barbour mówi tutaj o modelach alternatywnych, rezerwując termin „komplementarne” dla modeli o tym samym typie logicznym w obrębie danego języka. Komplementarność zachodzi jednak między różnymi modelami stosowanymi w języku religii. Wskazują na to analizy osobowych i nieosobowych modeli Boga.

Trzecia i największa część książki (rozdz. VI—VIII) poświęcona jest roli paradygmatów. To zagadnienie rozpowszechnione przed 20 laty w Ameryce przez dzieło Thomasa Kuhna *Struktura rewolucji naukowych* jest wciąż żywo dyskutowane. Koncepcja paradygmatu zrodziła się w reakcji na empiryzm dominujący na terenie filozofii nauki w latach pięćdziesiątych i wykazywała, że wspólnota naukowa w swojej pracy opiera się na tradycji badawczej przekazywanej za pośrednictwem wzorców historycznych. W ramach tej teorii Kuhn zakwestionował tezy empirystów twierdząc, że dane obserwacyjne i kryteria oceny tworzonych teorii są zależne od paradygmatów. Stąd wynikały dalsze wnioski, że paradygmaty są „niewspółmierne”, a ich przekształcenie podczas rewolucji naukowych nie dokonuje się za sprawą argumentacji logicznej, lecz swoistego nawrócenia. Krytyki zarzucające Kuhnowi podkreślanie skrajnie subiektywistycznego charakteru nauki doprowadziły do pewnego zmodyfikowania jego pierwotnej teorii. Tę zmodyfikowaną postać teorii Kuhna Barbour akceptuje z pozycji realizmu krytycznego, uznając, że wszelkie dane są obciążone teorią że teorie o znacznym stopniu ogólności są odporne na próby falsyfikacji i wreszcie, że nie istnieją reguły umożliwiające jednoznaczny wybór programu badawczego. Równocześnie uzupełnił tę teorię trzema twierdzeniami zabezpieczającymi niejako obiektywny charakter nauki (s. 155).

Analiza struktury religii w aspekcie powiązań z paradygmatem wskazuje, że każda z subiektywnych cech nauki jeszcze silniej zaznacza się w religii oraz że każda z odpowiadających im obiektywnych cech nauki w mniejszym stopniu zaznacza się w religii. Barbour mówi, że religia posiada bardziej subiektywistyczny charakter niż nauka, ale zachodząca tutaj różnica jest różnicą stopnia, a nie absolutnym przeciwstawieniem „obiektywnej” nauki i „subiektywnej” wiary (s. 189).

Do powyższych wniosków dochodzi Autor po zaprezentowaniu bogatych w argumenty filozoficznych dyskusji prowadzonych głównie z pozycji empiryzmu i paradygmatyzmu.

Stanowisko metodologiczne określane w dotychczasowych rozdziałach Barbour potwierdza i obrazuje rozważaniami poświęconymi paradygmatowi chrześcijańskiemu. Centralne miejsce przypada tutaj Jezusowi Chrystusowi, którego Autor pojmuje jako determinujący wzorzec chrześcijańskiej tradycji i zasadę jednoczącą chrześcijan we wspólnotę, w ramach której dokonuje się dyskurs religii. Analiza modeli chrystopologicznych dowodzi, że dla wspólnoty chrześcijańskiej Chrystus jest

Kimś więcej niż tylko historycznym wzorem; Barbour mówi, że jest On modelem Boga, w którym najsilniej przejawia się kosmiczny wymiar mocy miłości okazanej przez cierpienia i krzyż. Ta myśl wiąże się z Whitheadowską filozofią procesu ujmującą relację Boga do świata i chrześcijaństwa do przyrodoznawstwa. W tym kontekście ważny, choć nie nowy wydaje się być wniosek Barboura, że chrześcijaństwa nie można utożsamiać z którąkolwiek konkretną próbą filozoficznej syntezy. Można tutaj chyba odczytać jeszcze dalej idącą myśl Autora, że spotkanie religii z nauką nie stanowi zagrożenia dla jej charakteru sui generis.

Książkę kończą wysuwane przez Autora wnioski uzasadniające słuszność przyjętego na początku stanowiska realizmu krytycznego w podejściu do modeli i paradygmatów. Pozwoliło to uniknąć sformułowań skrajnych, nieodwołalnie rozdzielających różne pozycje i udaremniających podjęcie prób zbliżenia.

Czytając *Mity, modele, paradygmaty* odnosi się nieodparte wrażenie, że Barbour starał się udokumentować własne przekonanie, iż odżywiający od czasu do czasu w różnych poglądach konflikt między nauką a religią i wiarą nie może zostać przewyciężony przez okopanie zantagonizowanych pozycji. Wskazał sposób, w jaki można zasadnie podjąć ten ważny dla przyszłości całej kultury problem. W rzeczywistości bowiem spotkanie nauki z religią jest rodzajem spotkania nieredukcyjnego przybierającego kształt dialogu, podczas którego zainteresowane strony przez zgodę na wspólne wnioski zbliżają się do prawdy. Z ostatnią myślą wiąże się refleksja o szeroko rozumianym ekumenicznym przesłaniu rozmieszczonym między wierszami podejmującymi problematykę sformułowaną w tytule książki. Ten ekumenizm wynika także z przyjętego przez Barboura stanowiska realizmu krytycznego. Na kanwie zaś naukowo-filozoficznych rozważań ekumeniczne sugestie Autora zyskują cenne argumenty i swoistą oryginalność.

Książka Iana G. Barboura *Mity, modele, paradygmaty* już samym tytułem zwraca na siebie uwagę nie tylko filozofów nauki. Bliższe zapoznanie się z jej treścią ukazuje w całej pełni, że ten zachęcający tytuł nie jest chwytem reklamowym.

Zbigniew Łepko